GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

9 LUTEGO 1918.

NR. 33. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.903), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Pokój z Ukrainą zawarty.

WIEDEŃ. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 9. lutego:

Układ pokojowy z Ukrainą został podpisany dziś o godzinie 2 rano.

Zdobycie Witebska.

Potwierdzenie wiadomości o Smoleńsku.

Berlin. „Berliner Tageblatt", a z nim wszystkie pisma berlińskie donoszą ze Sztokholmu o następującym telegramie „Unii telegraficznej" z Petersburga:

Gen. Dowbor-Muśnicki zdobył Witebsk. Koni, potrzebnych do zaprzęgu armat, dostarczyli Polakom Ukraińcy.

Po dwudniowej bitwie, w której wzięła również udział artylerya polska pod wodzą generała Leśniewskiego, wojska polskie wzięły szturmem Smoleńsk.

BOLSZEWICKIE OPOWIADANIA.

Petersburg. Pet. ag. tel. Za pojawieniem(!) się oddanych sowietowi wojsk, złożyli Polacy pod Żłobinem broń, i wskazali oficerów, którzy zostali również rozbrojeni i uwięzieni.

Na Ukrainie obsadziły straże przednie drugiej armii Bobrinsk. Żołnierze ukraińscy przyłączyli się z oddziałami artyleryjskimi do wojsk sowjetów i prosili, by im pozwolono walczyć z Radą kijowską.

Front polsko-rosyjski.

Przez zajęcie Witebska front polsko-rosyjski rozszerzył się, uważając Rogaczew za skrajny punk południowy, do 240 km. Od frontu tego, w którego pośrodku leży Mohylew, przesunęły się wojska polskie, względnie ich środkowa grupa na wschód o 140 km., tj. do Smoleńska. Przebyta przestrzeń świadczy o niezmiernie szybkim pochodzie wojsk polskich.

Żłobin, o którego rzekomem opanowaniu donosi Pet. ag. tel., leży poza obrębem frontu polsko-rosyjskiego, w odległości 25 km. na południe od Rogaczewa.

Witebsk nad Dźwiną przy ujściu Wićby, stolica ks. udzielnego, w r. 1320 przez Olgierda przyłączony do dzierżaw litewskich, od r. 1511 stolica województwa witebskiego Rzeczypospolitej, w r. 1772 przy pierwszym rozbiorze Polski podpadł pod władzę rosyjską, w 1796 stając się miastem gubernialnem. Miasto, posiadające duży przemysł fabryczny, liczy dziś 66.000 mieszkańców, w tem 11.000 ludności katolickiej. W powiecie witebskim własność ziemska większa dzieli się w równej prawie ilości między Polaków i prawosławnych. Tak miasto, jak i powiat mają dość wysoki odsetek żydów.

Witebsk jest ważnym punktem komunikacyjnym. Zbiegają się tu drogi Dźwińsk-Smoleńsk i Petersburg-Mohylew. Wzięcie Witebska odbiera Rosyi drugą główną linię komunikacyjną Rosyi właściwej z frontem.

Znaczenie sukcesów oręża polskiego.

(Głos berliński).

O wpływie sukcesów oręża polskiego na toczące się rokowania pokojowe w Brześciu pisze wczorajszy berliński „Lokalanzeiger", używany częstokroć do enuncyacyi oficyalnych:

„Nie wiemy, jaki był wczorajszy (tj. czwartkowy) przebieg plenarnego posiedzenia konferencyi pokojowej w Brześciu Litewskim, w każdym jednak razie od czasu ostatniej przerwy scenerya uległa do pewnego stopnia zmianie. Trocki nie miał możności porozumienia się z Petersburgiem, gdyż połączenia telegraficzne zostały nagle przerwane. Mimo to jednak dowie się od naszych pełnomocników: że w jego ojczyźnie wspaniale rozwija się wojna domowa, że kwitnie coraz bujniej mord i rabunek, że nadto wybuchł konflikt z kościołem prawosławnym. A do tego przybywa jeszcze rzecz najnowsza: że rząd sowjetów wystosował ultimatum do polskiej głównej kwatery, gdy wojsko polskie pojmało rosyjskiego generalissimusa wraz z całym jego sztabem, że więc żapanował formalny stan wojenny między Rosyą a armią polską, co znowu wskazuje na istnienie państwa polskiego, którego egzystencyi Trocki na ostatniem jeszcze plenarnem posiedzeniu zaprzeczał.

Najbardziej jednak w całej tej sprawie osobliwym jest moment, iż armia polska, która wyłoniła się z wojsk rosyjskich, podniosła tu broń dla swej polskiej ojczyzny, która ciągle jeszcze nie posiada własnej, naprawdę polskiej armii."

Po „obowiązkowem" już niejako przypomnieniu, iż uwolnienie swe od jarzma rosyjskiego mają Polacy do zawdzięczenia tylko mocarstwom centralnym, pisze dalej wspomniany organ berliński: „Zaniedbania swe z ostatnich dwóch lat starają się Polacy teraz naprawić przez to, iż — że się tak wyrazimy — wypożyczyli (!) sobie armię z sąsiedztwa, aby przeprowadzić uporządkowanie granic od strony starego państwa carów. **Granice od północy i południa nie będą ustalone bez przyzwolenia mocarstw centralnych; jednak w stosunku do Rosyi ma się wolną rękę i z tego punktu widzenia dobrze się składa, że polska główna kwatera, która obecnie zakwaterowała się w Mohylewie, czuje się na siłach, by zarażonym bolszewizmem oddziałom rosyjskim wydzierać jedną miejscowość po drugiej.**

W każdym razie jest to zupełnie nowy sposób czynienia zdobyczy. Dla Trockiego powstała jednak przez to w wysokim stopniu niewygodna sytuacya, której może nawet, mimo swej zdumiewającej pewności siebie, nie zdoła doróść. Z tem większem naprężeniem wyczekiwać należy sprawozdań z Brześcia.

Z głosów holenderskich.

Haga. O wypadkach na froncie polsko-rosyjskim pisze „Handelbladet": Z chwilą ewentualnego rozbicia się rokowań z bolszewikami, armia polska będzie miała tem wybitniejsze znaczenie. Podnieść również należy, że armia ta jest dziś w Rosyi jedynym czynnikiem ładu i porządku tak wewnętrznego, jaki militarnego. Wobec faktu gwałtownych i niespodziewanych postępów zwycięskiej ofenzywy armii polskiej, należy się już w najbliższych dniach spodziewać nowych, pełnych znaczenia sukcesów.

Zapowiedź ultimatum do Trockiego.

(Urzędowa groźba Niemiec).

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg", organ rządu niemieckiego, zamieszcza pt. „Nowa faza rokowań w Brześciu" artykuł, którego najważniejsze ustępy brzmią: Dyplomaci nasi zachowali dotychczas wobec p. Trockiego najskrajniejszą cierpliwość i najskrajniejszą ustępliwość. Chcieli oni dać Rosyanom sposobność, by przez pokój kompromisowy, oparty na porozumieniu, znaleźć zadowalające obie strony rozwiązanie spornych spraw. Jednak dotychczasowy przebieg rokowań, tenor rosyjskich depesz iskrowych i głosy prasy rosyjskiej nie świadczą, by Rosyanie ustępliwość naszą i cierpliwość należycie ocenili. Przeciwnie niemiecka opinia publiczna odniosła wrażenie, że p. Trocki wskutek tej ustępliwości utwierdzony został w swych planach, by przewlekanie rokowań użyć do celów zrewolucyonizowania Europy zachodniej.

Ani umyślnie spreparowana deklaracya bolszewickich Łotyszów, rozszerzana depeszami iskrowemi, ani też jakiekolwiek dalsze frazesy nie mogą zachwiać mocarstw centralnych w ich niezłomnem postanowieniu, by pod żadnym warunkiem nie wdawać się w kwestyę opróżnienia zachodnich obszarów rosyjskich, w sposób, w jaki to sobie p. Trocki życzy. W postanowieniu tem utwierdza mocarstwa centralne niebezpieczeństwo, jakie zagraża tym obszarom granicznym i Europie zachodniej od zrewolucyonizowanej i głodem, tudzież zarazą podminowanej Rosyi, jeśli zabraknie mocno ugruntowanej grobli. W kwestyi samostanowienia ludów poszli sprzymierzeńcy w ustępstwach swych wobec Rosyi niesłychanie daleko. Dalsze ustępstwa nie dadzą się pomyśleć. Również w sprawie rozgraniczenia uwolnionych od panowania rosyjskiego obszarów trudno spodziewać się, by sprzymierzeńcy okazali jeszcze większą, ustępliwość. Sprawa pokoju z Wielko-Rosyą zależy więc od tego, czy p. Trocki uzna stanowisko mocarstw centralnych, czy też nie.

Jeśli się uda zawrzeć pokój z Ukrainą, w takim razie sprawa dalszych rokowań pokojowych z p. Trockim stanie się dla nas rzeczą obojętną. P. Trocki gotów stracić ostatnią sposobność.

Szwecya przed interwencyą.

Sztokholm. B. kor. Wypadki w Finlandyi pociągnęły za sobą rozłam opinii publicznej na dwa obozy. Wczoraj odbył się bardzo liczny wiec, t. zw. aktywistów w sprawie alandzkiej i finlandzkiej. Socyalista lewicowy Bennerstroem interpelował w Izbie, czy rząd zamierza przedsięwziąć zbrojną interwencyę w Finlandyi, czy gotów jest ściśle przestrzegać zakazu wywozu broni i poważnie zabronić przewozu broni z innych krajów przez Szwecyę do Finlandyi, czy chce przeszkodzić próbie organizowania wysyłki korpusu zbrojnego z Szwecyi do Finlandyi. To ostatnie pytanie tyczy się wszczętej akcyi zaciężnej.

Krylenko szpiegiem?

Berlin. „Frankfurter Zeitung" donosi: Jak się Biuro Reutera z Petersburga dowiaduje, wniesiono przeciw Krylence przed Trybunał rewolucyjny oskarżenie, iż w r. 1910, przebywając za granicą, pełnił funkcye szpiega policyi rosyjskiej.

Nowa 2-milionowa armia ententy.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą: W wykonaniu uchwał konferencyi wersalskiej utworzone zostaną nowe armie koalicyjne o tymczasowej sile 2 milionów ludzi. Główny kontyngent tych wojsk ma dostarczyć Ameryka i kolonie: istnieje również zapewnienie Japonii, iż do Europy wyśle ćwierć miliona ludzi.

Aż do czasu wystawienia tych armii i zaopatrzenia ich w artyleryę, pozostanie ententa w defenzywie, prowadząc ofenzywę jedynie przeciw Turcyi. Nadto mają być podjęte próby pozyskania Rosyi do akcyi ofenzywnej, przy przyrzeczeniu jej daleko idącej pomocy militarnej. W dalszym ciągu przyszłaby kolej na oczyszczenie Włoch. Przeciw natychmiastowej ofenzywie na zachodzie, opowiedzieli się wszyscy uczestnicy konferencyi z wyjątkiem Francyi.

Amerykanie w Alzacyi i Lotaryngii.

Nowy Jork. „Evening Sun" pisze: Wojska amerykańskie wzięły na siebie obowiązek bronienia pewnej części frontu francuskiego; **nie jest jeszcze wiadomem, jak wielkim** będzie ten odcinek. Pewnem jest tylko to, **że będą oni zacięcie bronili Alzacyi i Lotaryngii.** Alzacya i Lotaryngia są jądrem programu Wilsona. Przywrócenie Francyi tych dwóch prowincyj uważa Wilson za „conditio sine qua non", gdyż w przeciwnym razie świat byłby znowu zagrożony. Francya dopomogła Stanom Zjednoczonym przy ich tworzeniu się, my zatem staniemy teraz przy Francyi, aby uczyniona jej swego czasu krzywda została naprawiona.

Podjęcie kampanii bałkańskiej.

Zurych. Rzymski korespondent „Stampy" donosi: Na konferencyi wersalskiej postanowiono również podjąć na nowo militarną i polityczną działalność na Bałkanie. Na Korfu odbędzie się zjazd Pasicza z Venizelosem, mający na celu sfinalizowanie ugody między Włochami, Serbią i Grecyą. Spór między temi państwami został już tak dalece załagodzony, iż armia serbska znowu weźmie udział w walce. Bałkańskie armie koalicyjne zostaną wzmocnione przez zmobilizowaną już armię grecką.

Rekonstrukcya gabinetu dra Seidlera.

Wiedeń. Według pogłosek, krążących w kołach parlamentarnych, według wszelkiego prawdopodobieństwa z gabinetu dra Seidlera ustąpią następujący ministrowie: spraw wewnętrznych Toggenburg, finansów Wimmer (ma zostać gubernatorem Banku austro-węgierskiego), sprawiedliwości Schauer, tudzież Zolger i Horbaczewski.

Rozwój gospodarczy Austryi w r. 1917.

Rok 1917 stał pod względem gospodarczym pod znakiem najwyższej konjunktury wojennej i ogromnej płynności pieniądza (papierowego). W przemyśle objawiło się to zakładaniem coraz to nowych przedsiębiorstw oraz gwałtownem rozszerzaniem istniejących.

Wroku 1917 powstało w Austryi 22 nowych towarzystw akcyjnych o kapitale 62 milionów oraz 78 towarzystw podwyższyło kapitał o 269 milionów koron.

W handlu charakterystycznym objawem było rzucanie się na coraz to nowe artykuły jak naprzykład dzieła sztuki, starożytności, a przedewszystkiem efekta notowane na giełdzie. Wielki popyt pociągał za sobą natychmiast wzmaganie się cen i kursów, tak, że kursa giełdy wiedeńskiej z końcem roku 1917 są najwyższymi, jakie kiedykolwiek były.

Największym popytem cieszyły się akcye naftowe i żeglugi. Akcye Towarzystwa „Galicya", które w roku 1913 notowały 319 K, osiągnęły z końcem 1917 kurs 1528 K, „Karpaty", które w roku 1914 miały kurs 665 K, notowały z końcem 1917 roku 2475 K. Akcye towarzystw żeglugowych poszły jeszcze jaskrawiej w górę.

Galicya nie mogła w całej pełni korzystać z konjunktury wojennej. Inwazya nieprzyjacielska, a po oswobodzeniu od wroga położenie w pobliżu frontu i ustawiczne olbrzymie przesuwanie wojsk, absorbujące wszelkie linie komunikacyjne, uniemożliwiły zakładanie przedsiębiorstw wojennych lub przerabianie przedsiębiorstw pokojowych na wojenne. W przemyśle galicyjskim, z wyjątkiem naftowego, panował skutkiem tego zupełny zastój, a dopiero w ostatnich niemal miesiącach zauważyć można pewien ruch pomyślniejszy. Podjęto pracę nad wyzyskaniem sił wodnych w Jazowsku, przystąpiono do założenia fabryki nawozów azotowych, zorganizowano kilka przedsiębiorstw zużytkowywania gazu ziemnego itp.

O wiele korzystniej przedstawiają się stosunki handlu w Galicyi. Tutaj była możność poważnego korzystania z konjunktury.

Jakkolwiek przepowiadanie okazało się w obecnej wojnie rzemiosłem bardzo niewdzięcznem, to jednak zdaje się, że tym razem przyszłość najbliższa potwierdzi to przypuszczenie, że najwyższe napięcie konjunktury wojennej zostało przekroczone, i że szybkim krokiem idziemy ku likwidacyi gospodarki wojennej. Proces likwidacyi przyspiesza nie tyle wiara w nadchodzący pokój, jak cały szereg innych przyczyn, spowodowanych nadmiernem przeciąganiem się wojny.

Wielkie trudności aprowizacyjne, coraz to większy brak robotnika, koni i węgla, trudności komunikacyjne itp. powodują utrudnienie produkcyi, podnoszą jej koszta i umniejszają tem samem zyski. Wszystko to pociąga za sobą pewne otrzeźwienie i prawdopodobieństwo powolnego powrotu do normalnych stosunków. Pierwszym objawem tego procesu likwidacyjnego zdaje się być obecna, wprawdzie spokojna, ale stale postępująca zniżka kursów na giełdzie wiedeńskiej.

Równocześnie z myślą o pokoju światowym wysuwa się na pierwszy plan pytanie, jak się ułożą międzynarodowe stosunki handlowe i czy propagowana gwałtownie we wszystkich państwach wojujących idea wojny, handlowej ma racyę bytu. Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy tej idei walczyli do-

Ze starych dziejów sztuki polskiej.

(Dokończenie).

Rażącym przykładem bezdrożności jest kopiowanie przez Stattlera lichej kopii według Raffaela „Złożenia do grobu", kopii samego Camucciniego, w pracowni tegoż, zamiast oryginału, który wisiał tuż obok w Galeryi Borghese! Stattler, poznawszy błąd, nie lenił się powtórzyć kopię wedle oryginalnego malowidła i rozjaśniło mu się przy tej pracy w duszy. A przecież daleko mu było do rozjaśnienia drogi i celów. Dopiero Niemiec Fryderyk Overbeck, kiedy poszedł do niego ze swojem studyum „Głowy starca" z natury, nagrodzonem stypendyum, wywiódł go z mętnego koła łatwego powodzenia i pochwał w gronie przyjaciół, które w sferach artystycznych odgrywają niepomierną po dziś dzień rolę. Wzajemne hołdy, jakie sobie artyści oddają, są najostrzejszą ostrogą ich pracy twórczej, a zarazem bywają przyczyną tak częstych bezdrożnych jej wędrówek. Overbeck pytany o zdanie, zagadnął Stattlera pytaniem, co za myśl kierowała nim w malowaniu głowy? Zawstydził się, nie umiał odpowiedzieć. Wyznaje tedy szczerze, że pracował dotąd nad przyswojeniem techniki malarskiej, a nie pomyślał nad celem swej sztuki, nie myślał, że malarstwo jest obrazowaniem myśli, a nie farbą, tylko farbą rzuconą zręcznie na płótno!

Po czterech latach pobytu w Rzymie wrócił Stattler do rodzinnego Krakowa. Z Włoch przywiózł głębsze spojrzenie w techniczne potrzeby sztuki malarskiej — tam zaznajomił się z nieznanymi w Krakowie przedmiotami, z nauką anatomii i perspektywy. W Rzymie nauczył się kochać sztukę i mówić o niej z zapałem, który udzielał się potem uczniom, gdy został kierownikiem szkoły sztuk pięknych. Wreszcie później z nad Tybru przywiózł żonę Klementynę Zerboni (r. 1830.)

Niemniej interesujące są opowiadania Stattlera o rodzinach polskich, bawiących w Rzymie, jak np. o ks. Stanisławie Poniatowskim, bratanku królewskim, ks. sufraganie sandomierskim Kazimierzu Stokowskim, ks. Czartoryskich, hr. Atanazych Raczyńskich, hr. Mieroszewskich itp.

Zwłaszcza interesujące jest spotkanie artysty ze znanym wytrawnym pisarzem i dyplomatą Atanazym hr. Raczyńskim, który także jako pejzażysta swych sił z sukcesem próbował.

Bywał Stattler w salonach Raczyńskich i opowiada o rozmowach, prowadzonych tam o sztuce. Hrabia był stronnikiem Thorwaldsena, hrabina z domu ks. Radziwiłłówna naturalnie wielbicielką Canovy. Na zarzut Stattlera co do błędów Canovy w budowie ciała, że tancerki na swych nóżkach skakaćby nie mogły a gracye nic ująć rękami, hrabina w milczeniu zdejmuje rękawiczkę i pokazuje prześliczną rączkę, dając milczącą i wymowną odpowiedź czarującej Polki. Stattler był pokonany i przekonany. Takich i tym podobnych urywków z rozmów i wspominków Stattlerowskich znajduje się w książce spora liczba, czynią one Pamiętnik zajmującym i nadają mu barwę swobodnego toku myśli. Stosunki jego osobiste przez pobyt w Rzymie się rozszerzyły, stały się rozległe. Z Adamem Mickiewiczem łączy go bliższa znajomość przyjacielska, illustruje ją zamiar wykonania obrazu p. t.: „Mickiewicz odczytujący „Księgi pielgrzymstwa" tłumom zgromadzonym przed kościołem N. Maryi Panny w Krakowie". Wykonał tylko szkic — a i ten zaginął.

Sz. Autor, mówiąc o korespondencyi Stattlera zaledwie wymienia nazwisko Słowackiego. Godziło się powiedzieć nieco więcej. Sprawę stosunku malarza z poetą poruszył Dr Mieczysław Treter w niecytowanej przez sz. autora pracy p. t. Przyjaciel Słowackiego Wojciech Korneli Stattler. Lwów 1909. Prawdą jest, że, jak dowiódł Dr Treter, wpływ Mickiewicza na malarską koncepcyę artysty był niewątpliwy, że był on inspiratorem „Machabeuszów", ale również Słowacki odgrywa w rozwoju pojęć o sztuce niezaprzeczenie wybitną rolę. W listach swoich do artysty porusza zasadnicze kwestye i budzi w artyście płomienny zapał do sztuki, który znów przenosi go na swoich uczniów.

Na stronnicy 11. wygłasza autor zdanie, iż „wykluczamy zupełnie jakikolwiek wpływ Stattlera na Matejkę". Twierdzenie w tej formie absolutnie utrzymać się nie da. W związku przyczynowym sprawa inaczej wygląda. Gdyby nie było Stattlera i Łuszczkiewicza nie byłoby najprawdopodobniej i Matejki. Autor zdaje się przepomniał, tak o poprzedniej zatytułowanej pracy, jakoteż o ważnej w tym względzie książce Izydora Jabłońskiego: Wspomnienia o Janie Matejce.

Dodać wkońcu należy, że wydawca p. Maciej Szukiewicz wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. W wyczerpujących aneksach dał sumienne wyjaśnienia, dotyczące osób, wymienionych w pamiętniku, — czem zasłużył na wdzięczność czytelników opowieści krakowskiego artysty.

LEONARD LEPSZY.

tąd jedynie argumentami teoretycznymi. Pierwszy praktyczny fakt zdaje się mówić, że wojna wojną, a handel handlem. Jeszcze nie ucichły echa ostatnich strzałów armatnich na froncie wschodnim, a już cała falanga kupców bez różnicy wyznania i narodowości rzuciła się obustronnie za towarem i z towarem.

To, co się dzieje na froncie wschodnim, dziś się będzie z pewnością wszędzie. Głód eksportu i importu pokona z pewnością wszelkie trudności walutowe. Może formy płatności będą musiały ulec jakiejś czasowej zmianie, ale ruch handlowy będzie z chwilą ustania kroków wojennych z pewnością jeszcze silniejszym, niż był przed wojną.

AD. Ł.

Listy łódzkie.

Zmiana nastrojów. — Korupcya. — Malwersacye. — Echa strajków.

Łódź, 31 stycznia.

W nastrojach społeczeństwa polskiego w Łodzi zachodzi obecnie wielka ewolucya. Wzmagający się z dniem każdym zalew żydowski, niestety, dopiero teraz otworzył oczy naszemu ogółowi na grożące polskości miasta niebezpieczeństwo. Zażydzenie instytucyi miejskich, społecznych, życia całego społecznego, politycznego i ekonomicznego, faworyzowanie żydów przy obsadzaniu posad, konkursach itp., już oddawna wzbudzało niechęć i rozgoryczenie wśród ogółu robotniczego, w naturalnym jednak swym postępie prądy ku samoobronie przenikały całe społeczeństwo polskie.

Tak też w nastrojach łódzkich nastąpił w ostatnich dniach ostateczny zwrot, wyrazem czego będzie zajęcie odpowiedniego stanowiska przez jedno z pism łódzkich. Irredentę filosemicką poruszałem już w poprzednich moich korespondencyach, teraz zaznaczyć muszę, iż powyższy obrót rzeczy zadowolenie tylko wśród rodaków galicyjskich wywołać musi. Nareszcie przestaliśmy być, według Niemojewskiego, ludźmi „chorych sumień“. Obudził się zdrowy rozsądek narodu polskiego. Akcya ku zrzuceniu z siebie moralnego jarzma żydostwa, zapoczątkowana na gruncie łódzkim przez społeczeństwo polskie, obiecuje się bardzo ciekawie, nie omieszkam też stale jej referować.

Wielkie pozatem w mieście wywarły wrażenie ostatnie malwersacye, dokonane w całym szeregu instytucyi przez trzech zaufanych ludzi. Przed tygodniem uciekł, niewiadomo jeszcze dotąd gdzie, kasyer kasy miejskiej, żyd Gelbert, zmalwersowawszy 23.000 mk.; znikł również skarbnik wielu instytucyi społecznych, M. Skolimowski — przeprowadzona po zniknięciu S. rewizya kas, w których operował, jako zaufany skarbnik, wykryła brak dużej części gotówki; poszkodowane są: Kasa stow. handlowców polskich, Kasa stow. samopomocy uczenie jednej z tutejszych pensyi, Kasa II stow. pożyczkowo-oszczędnościowego i schronisko św. Jadwigi, na ogólną sumę 60.000 marek.

O Skolimowskim już od roku krążyły wiadomości, iż ma nieczyste ręce, jednakże nikt się nie odważył zdemaskować „działacza“ społecznego, mającego w dodatku silne „plecy“. Protekcya bowiem na bruku łódzkim kwitnie w zadziwiający sposób, pomimo zeszłorocznego zwalczania jej przez „uczciwych“ szefów biur itd. Skolimowski, działacz mile widziany przy każdej inicyatywie, okazał się defraudantem. Tak smutny to dowód korupcyi, której terenem jest Łódź wogóle, a instytucye społeczne w Łodzi w szczególności. Jako dowód drugi tej korupcyi służyć może fakt, iż losy loteryi R. G. O. na Łódź ma w kolekcie J. Dobrucki, któremu przedsiębiorstwo to daje dochodu miesięcznie przeszło 3 tys. mk.!

Co za niesłychane faworyzowanie jednostki przez instytucyę, mającą nieść pomoc szerokim warstwom biedaków! Kwestyi tej zresztą poświęcę oddzielną korespondencyę.

Trzecia malwersacya: dzisiejszej nocy wiesza się kasyer główny Banku ryskiego w Łodzi, Seiler; po śmierci zrewidowana kasa — brak w niej również kilkunastu tys. marek. W ciągu dwu niespełna tygodni trzy malwersacye!

Jak to zaznaczyłem w poprzedniej już korespondencyi — i później, niż ją przesłałem, pomimo usilnej agitacyi, do strajku w mieście naszem nie doszło, nawet częściowego. Ruch nie był nigdzie zakłócony.

S.-k.-j.

„Jowialski“ i towarzysze.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące trafne uwagi:

Wystawieniem „Jowialskiego“ uczynił teatr krakowski nowy krok na drodze ku tym celom artystycznym, które wskazuje mu właściwe ujęcie roli sceny naszej w teatralnej kulturze Polski. Repertoar polski jest pierwszym obowiązkiem teatru krakowskiego, a w tym repertoarze Fredro stoi oczywiście na czele. „Intryga naprędce“, „Geldhab“ (wystawiony bardzo słusznie także na scenie drugiej, ludowej), „Dożywocie“, „Śluby panieńskie“, „Zemsta“ powinny należeć do żelaznego kapitału [illegible]. Dodano „Intrygę naprędce“, a nie zaniedbuje także Fredry syna, wystawiono w niedługich stosunkowo odstępach „Jestem zabójcą“, „Dwie blizny“, „Oj młody, młody“, „Pionkę wujaszka“ i „Pana Beneta“. Teraz przyszedł „Pan Jowialski“. Oby szczęsnym pomnożył się jak najrychlej o dalsze arcydzieła komedyi polskiej!

Polski repertoar góruje wogóle, ku szczeremu zadowoleniu wszystkich, którzy rozumieją nie tylko jego wartość artystyczną, ale i wychowawczą. Nigdy nie dość kształcić gust publiczności i kierować go ku strawie zdrowej, zwłaszcza gdy tak, jak obecnie, zmienia się obraz widowni i gdy widzowie teatru miejskiego pomnożyli się w znacznej mierze o nowe warstwy społeczne, wydobyte przez wojnę ku dobrobytowi i ku potrzebom kulturalnym.

Każdy stary bywalec teatralny wysłucha z rozkoszą „Nowej Dejaniry“, „Pana Damazego“, „Ciotuni“ przypomni sobie „Gęsi i gąski“, albo „Krewniaków“, nie mówiąc już o takiem dziele roboty teatralnej, jak „Przed ślubem“.— Ale dla nowo zaciężnych amatorów sceny repertoar taki, jaki mamy w Krakowie obecnie, jest jak gdyby szkołą smaku i upodobań. Nie można lepiej umieścić widza, jak między Molierem a Fredrą, między Szekspirem a Słowackim i Wyspiańskim. Wówczas daje się mu dobrą perspektywę i zachęca do uczestniczenia w najwytworniejszych ucztach duchowych. Dobrze, iż tak się dzieje.

Miewam, co prawda, w teatrze sąsiadów, którzy ubolewają zcicha nad zamknięciem dawnej, dobrej epoki, kiedy to co tygodnia rzucało się zawsze tymsamym amatorom wrażeń nową nowość, przygotowaną tak, jak w ciągu tygodnia można rzecz pokleić, nieraz zeszytą sobotnim szychem na niedzielny targ, bo inaczej być nie mogło. Słyszę czasem: ej, żeby to znów ujrzeć jakiego Molnara, Lengyela czy innego „zabawnego“ autora. Niektórzy oblizują się na wspomnienie „Pani prezesowej“... Na pochwałę mego sąsiedztwa muszę przyznać, że coraz rzadziej spotykam się z podobnem zacofaniem. Ludzie, mam wrażenie, zaczynają rozumieć, iż można obejść się bez premiery co tydzień, aby w zamian dostać co pewien czas sztukę ciekawą, wartościową i wystawioną pierwszorzędnie. A godzą się także z tak niezwykłym faktem, jak ten, że na scenie polskiej uprawia się polską literaturę przedewszystkiem i ze szczególną starannością...

Może posłyszę jeszcze kiedy utyskiwania na brak „nowości“ zagranicznych. Wówczas poproszę szanownego oponenta, aby przejrzał repertoar teatrów wiedeńskich i niemieckich. Ujrzy na nim — w kawiarni są dzienniki — „nowości“ francuskie i skandynawskie z przed lat pięciu, albo repertoar „ojczysty“ taki, jakiego nie strawiłby dzisiaj nikt u nas bez poważniejszych zaburzeń żołądkowych. No — i klasyczne sztuki, naturalnie. Wówczas, na obcym przykładzie, łatwiej będzie malkontentowi przekonać się, że i teatr krakowski ma czasem racyę. Może i polski repertoar będzie mu wówczas lepiej smakował?

Sukces kasowy i artystyczny jest tymczasem udziałem polskich sztuk w Krakowie. To również wskazówka pewna, bo teatr ma nietylko scenę, ale i kasę. Niech Bóg broni, aby kierował się tylko tą ostatnią. Przeciwnie, warto, aby nawet dopłacił do polskiego repertuaru, byle go nie uszczuplić. Skoro jednak tego nie potrzeba, to idźmyż dalej w tym kierunku, który nam przynosi chlubę.

L. M.

KRONIKA.

Kraków, dnia 9 lutego.

Pierwszy pokój! Od wczesnego rana jęczały dzwonki telefonu, zanim pierwsze obwieszczenia zdołały wyjść z pod prasy. Sekundowały im potwierdzenia zdobycia **Smoleńska** przez generała Muśnickiego i zdobycie **Witebska** przez wojsko polskie. Każdy dzień przynosi nowe sensacye. Na wydawanie nadzwyczajnych wydań nie każde pismo może sobie pozwolić z powodu ograniczeń, jakie kartel papierowy stosuje bezwzględnie do polskich pism, zagrażając ich bytowi, podczas gdy wiedeńskie w tomowej objętości z licznymi dodatkami zupełnie nie odczuwają ciosu ograniczeń. Praktyka głodzicielska wszystkich central także i w tym kierunku jest stosowana specyalnie do naszego społeczeństwa i pomimo protestu prasy polskiej, niezdołano nakłonić dotychczas czynników publicznych do energicznego rozpoczęcia obrony przeciw atakowi wymierzonemu w rozwój naszej prasy. Cenzura skazuje pisma nasze na niewolnicze powtarzanie jak za panią matką wszystkich wieści za prasą wiedeńską, a niedostarczenie dowodów grozi białą plamą, która stale gościć zaczyna w naszych pismach, budząc sensacyę i niepokojąc publiczność domyślnikami, jakie stwarza w zdenerwowanem społeczeństwie bujna fantazya plotkarzy zawodowych przypisujących niewinnej białej plamie wielkie znaczenie. Brak papieru i trudności cenzuralne są ciosem dla prasy polskiej i korzystnem podłożem dla pism obcych, zdobywającem im coraz większą poczytość. Nadmienić należy, że dzieje się to w chwili, gdy nic nie zagraża ani państwu, ani krajowi, gdy wieści pokojowe wnoszą powoli powrót do normalnych stosunków nietylko w kraju, ale nawet w tak zwanym ścisłym okręgu wojennym, gdy nawiązuje się stosunki handlowe z dawnym nieprzyjacielem.

Z miasta.

KS. DR E. DALBOR, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański bawi w Krakowie.

POWOŁANIE POD BROŃ tych obywateli austryackich i węgierskich z roczników 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894, których zwolnienia zostały ostatniem rozporządzeniem min. obrony kraj. unieważnione, odbędzie się w następującym porządku:

Powołanie pod broń tych wszystkich, których zwolnienia na podstawie powyższego rozporządzenia zostały unieważnione, odbędzie się w następującym porządku:

1 marca 1918 r. mają się stawić do szeregów, obowiązani do służby wojskowej z roczników: 1899, 1898 i 1897.

3 kwietnia 1918 r. zgłosić się mają należący do roczników 1896, 1895 i 1894.

Osobne postanowienie obowiązuje należących do zawodowych kół rolniczych, którzy mają dokonać wiosennej uprawy roli, albo też bezpośrednio współdziałać w pracach polnych na wiosnę. Ci zatem — zarówno z roczników 1899, 1898 i 1897, jakoteż należący do roczników 1896, 1895 i 1894 — wszyscy mają się stawić do szeregów już 11 lutego, za co w czasie wiosennych prac rolnych otrzymają urlopy.

Także wszyscy inni z pomiędzy przynależnych do zawodowych kół rolniczych, których reklamacye na podstawie powyższego rozporządzenia zostały unieważnione, mają pozostawione do woli już 11 lutego 1918 r. stawić się do szeregów, przyczem w równej mierze przysługuje im prawo korzystania z urlopów.

Z pod ogólnie obowiązującego postanowienia wyjęci są jedynie:

1. Zajęci w przemyśle górniczym funkcyonaryusze, których kierownictwo przedsiębiorstwa indywidualnie zawiadomiło o tem, iż to wyjątkowe postanowienie do nich się odnosi.

2. Funkcyonaryusze kolei żelaznych (z wyłączeniem personalu tramwajów miejskich), oraz niektórych Towarzystw żeglugi morskiej i żeglugi na wodach wewnętrznych.

NA SZPITALE CZERW. KRZYŻA. Przypominamy, że Kraj. Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie urządza w niedzielę d. 10 lutego b. r. o godz. 11 przedpoł. w „Schronisku dla żołnierzy“ przy ul. Dunajewskiego l. 7 drugie śniadanie na dochód szpitali Czerw. Krzyża w Galicyi i w Królestwie Polskiem.

ZABUDOWANIE ALEI KRASIŃSKIEGO. Komisya gruntowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym pod przewodn. wiceprez. Sarego, po dłuższej dyskusyi podjęła wnioski odnoszące się do jednolitego sposobu zabudowania alei Krasińskiego na gruntach pofortecznych i uchwaliła zawiadomić publiczność o mającej się rozpocząć ofertowej sprzedaży parcel gruntów pofortecznych. W końcu załatwiono kilka podań o kupno parcel.

KONFISKATA ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI. Jak się dowiadujemy, u jednego z kupców w śródmieściu skonfiskowały organa kontrolne namiestnictwa 1000 kilogr. zboża, mąki i kaszy pochodzących z Królestwa. Artykuły te oddano wojennemu Zakładowi obrotu zbożem na rachunek kontyngentu m. Krakowa. Postępowanie takie niezgodne z przepisami ustawy w tym i wielu innych podobnych wypadkach konfiskat, nie przyczyni się chyba do poprawy opłakanych stosunków żywnościowych w naszem mieście. Nie godzi się też z tendencyą wezwania namiestnictwa, aby zamożniejsi swe karty chlebowe oddawali uboższej ludności, braki bowiem przy tego rodzaju postępowaniu, pozostaną w mieście te same.

TANIA KUCHNIA NA PRĄDNIKU. W uzupełnieniu notatki o poświęceniu tej nowej instytucyi humanitarnej donoszą nam, że pierwszy fundusz na założenie tej kuchni został złożony przez ś. p. delegata Adama Fedorowicza, a polski Związek niewiast katolickich z całą gotowością zajął się urządzeniem kuchni i prowadzi ją w swoim zarządzie w myśl szlachetnej inicyatywy Dra Studzińskiego i z jego poparciem.

ODWOŁANIE ZABAW. Z Resursy urzędniczej komunikują nam: Dla powagi chwili i obecnych zajść, zapowiedziane w Resursie zebrania towarzyskie na dzień 9 i 12 lutego zostają odwołane.

MLEKO STERYLIZOWANE. Miejskie Biuro aprowizacyjne otrzymało z miejskiego wojennego Zakładu kredytowego pewną ilość mleka sterylizowanego. — Zakłady wychowawcze i ochronki, reflektujące na ten artykuł, zechcą zgłosić się w miejskiem Biurze aprowizacyjnem ul. Poselska l. 12, parter, do dni 3-ech i podać liczbę dzieci.

Z Polski i ze świata.

„DWIEŚCIE LAT MALARSTWA POLSKIEGO“. W „Kur. warsz.“ czytamy: Zarząd Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, w porozumieniu z Zarządem polskiej Macierzy szkolnej na okres kwesty majowej organizuje w świetlicach patrycyuszowskiej Kamienicy Baryczków świetną wystawę, obejmującą „Dwieście lat malarstwa polskiego w szkicach, 1700—1900“ ze słynnych zbiorów p. Dominika Witke-Jeżewskiego. Wystawa z uwagi przedewszystkiem na dobór materyału, jaki cechuje znaną kolekcyę p. Witke-Jeżewskiego, temat, oraz opracowanie jej i urządzenie, należeć będzie niewątpliwie do najświetniejszych pokazów Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, mających już w szerokich sferach społeczeństwa ustaloną opinię wystaw pierwszorzędnych. Prace komitetu wystawowego pod przewodnictwem prezesa T. O. N. Z. P., Edwarda hr. Krasińskiego, już się rozpoczęły. W sobotę ubiegłą w apartamentach p. Dominika Witke-Jeżewskiego zgromadzili się członkowie komitetu, którzy omówili zasady samej wystawy, oraz zgrupowania materyału. Postanowiono też opracowanie szczegółowego katalogu, który mieć będzie wartość nieprzemijającą, jako źródło do historyi malarstwa polskiego nader obfite.

ZJAZD WSPÓŁDZIELCZY W LUBLINIE. Wczoraj otwarto w Lublinie zjazd współdzielczy, w którym oprócz delegatów z Królestwa, biorą udział przedstawiciele stowarzyszeń współdzielczych z Galicyi, Śląska austryackiego i polskich prowincyi Niemiec. Na posiedzenie inauguracyjne przybył z ramienia rządu polskiego przedstawiciel ministerstwa rolnictwa. Polskie ministerstwo skarbu usprawiedliwiło swą nieobecność, przesyłając zarazem najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad. W imieniu władzy austro-węgierskiej przybył szef cywilny gubernatorstwa w Lublinie Dr Madeyski.

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego, mocą której ks. Dr Władysław Żyla, prof. II gimnazyum we Lwowie, został docentem pryw. sztuki kościelnej na tym wydziale.

LWOWSKA RADA MIEJSKA. Z powodu powołania we Lwowie do życia tymczasowej Rady miejskiej, mającej zająć miejsce dotychczasowej przybocznej Rady m. Lwowa, zamieściło „Diło“ szereg artykułów pod alarmującymi tytułami, jak „Ukraińska Galicya wschodnia dla Polaków!“, „Rząd Dra Seidlera i hr. Czernina sprzyja apetytom polskim!“ itp. Jak się więc okazuje Ukraińcy, którzy dotychczas nie zdołali nigdy przeprowadzić swego reprezentanta do lwowskiej Rady miejskiej, niezadowoleni są jeszcze z tego, że będą ich tam mieli obecnie aż sześciu, tj. 6% ogólnej liczby członków Rady, jakkolwiek Ukraińcy w stosunku do ogółu ludności Lwowa stanowią tylko 2%.

Na tę nową „krzywdę“ zwraca „Diło“ uwagę nietylko ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej, ale także odwołuje się w tej sprawie do czynników zewnętrznych — do rządu ukraińskiego w Kijowie i do ukraińskiej delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim...

Oprócz owych sześciu Ukraińców weszło do tymcz. lwowskiej Rady miejskiej 15 izraelitów, sześciu socyalistów; reszta nowych radców przypada na polskie stronnictwa obywatelskie.

Z JASŁA piszą nam: Dotychczas wydzielano u nas co 2 tygodnie przynajmniej minimalną część tytoniu i cygar, jednak od trzech tygodni Jasło nie otrzymało żadnego przydziału, ludzie oblegają trafiki, żądają tytoniu i cygar, lecz trafikanci mówią, że nic nie otrzymali z głównej trafiki, główny trafikant zaś oświadcza, że nie pojedzie po tytoń przed 15 lutego b. r. Ludność zatem przez przeszło 5 tygodni zostanie pozbawioną choćby najmniejszego przydziału tego artykułu zapotrzebowania, będąc zależną od woli i wygody głównego trafikanta. Czy takie postępowanie trafikanta jest znanem władzy skarbowej?

ZBRODNIA W CZERNIOWCACH. Do dzienników lwowskich donoszą z Czerniowiec: Przed paru dniami znaleziono w ogrodzie „Domu ubogich“ trupa dziewczyny. Była to córka leśniczego Stritza. Zwłoki były strasznie okaleczone; naliczono 21 pchnięć bagnetem na ciele. Policya energicznie pracuje nad wyśledzeniem zbrodniarza.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ. W celu przygotowawczego wyszkolenia sił kancelaryjnych, umożliwienia odpowiednim kandydatom znalezienia pracy na wsi w zdrowszych warunkach, równocześnie zaś ułatwienia rolnikom wyszukania personalu obznajomionego z zasadami gospodarczej rachunkowości, Komitet c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie przystępuje do organizacyi peryodycznych kursów rachunkowości rolniczej. Pierwszy taki kurs czterotygodniowy odbędzie się w czasie od 25 lutego do 23 marca b. r. Przyjęci na kurs mogą być mężczyźni lub kobiety posiadający ogólne wykształcenie, umożliwiające pracę kancelaryjną. Ponieważ jednak głównym celem kursu jest dostarczenie gospodarstwom wiejskim sił kancelaryjnych, przeto pierwszeństwo w przyjęciu mieć będą już zajęci w gospodarstwie rolnem urzędnicy kancelaryjni, oraz ci kandydaci, którzy reflektują na otrzymanie odpowiedniej posady na wsi. Nauka odbywać się będzie codziennie (z wyjątkiem świąt) od 8—1 przedpołudniem, ewent. także od 4—5 popoł. Program kursu obejmie wykłady teoretyczne rachunkowości gospodarczej (1 godz. dziennie), ćwiczenia praktyczne (3 godz. dziennie) oraz repetytorya i konserwatorya (1 godz. dziennie). Poza tym przedmiotem wykładać będą: Ogólne zasady administracyi majątków (3 godz.), Zasadnicze warunki opłacalności produkcyi roli i łąk (3 godz.), Gospodarka leśna, szacowanie i obliczenia lasowe (3 godz.), Przemysłu rolnego (3 godz.). Powyższe wykłady teoretyczne dadzą ogólny pogląd na zasady i metody rachunkowości i całokształt gospodarstwa. Ćwiczenia praktyczne usuną pierwsze trudności w założeniu i prowadzeniu ksiąg, a repetytorya i konserwatorya dadzą możność uczestnikom kursu swobodnego wypowiedzenia się, wyjaśnienia wątpliwości i łatwiejszego przyswojenia sobie zdobytych na wykładzie i ćwiczeniach wiadomości.

Komitet c. k. galic. Tow. gosp. urządzając ten pierwszy kurs praktyczny rachunkowości gosp., kładzie szczególny nacisk na to, by korzystali z niego tylko ci, którzy rzeczywiście i szczerze chcą się nauczyć w celu objęcia w przyszłości odpowiednich posad i wydawać będzie uczestnikom kursu, którzy wykażą odpowiednie uzdolnienie, oraz poddadzą się egzaminowi, świadectwo uzdolnienia do pracy kancelaryjnej w gospodarstwach wiejskich. Kandydaci, którzyby chcieli uzupełnić wykształcenie praktyczne w zakresie rachunkowości gospodarczej, mogą być po ukończeniu kursu przyjęci na bezpłatną 6-tygodniową praktykę w biurze rachunkowości rolniczej w Towarzystwie. Liczba uczestników kursu ograniczona zostaje do 20 osób. Opłata za kurs wynosi 120 K, które należy uiścić przy zgłoszeniu. Dla niezamożnych przeznaczył Komitet 5 miejsc bezpłatnych. — O ileby kandydat nie został przyjęty, kwota ta zostanie zwrócona. Termin zgłoszeń upływa ostatecznie z dniem 18 lutego b. r.

Kandydaci, chcący uczestniczyć w kursie, podać winni w zgłoszeniu adresowanem do Komitetu c. k. galic. Tow. gosp., Lwów, ul. Mickiewicza 26: 1. imię i nazwisko, wiek, 2. stopień wykształcenia oraz ewentualne dotychczasowe zajęcie; czy kandydat(ka) zamierza starać się o posadę w kancelaryi gospodarczej, 4. dokładny adres zamieszkania.

O przyjęciu na kurs zawiadomieni zostaną poszczególni kandydaci zawczasu pisemnie (listem poleconym); kandydaci, którzy takiego zawiadomienia nie otrzymają, nie powinni zgłaszać się na kurs, gdyż przyjęci nie zostaną.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE. Stow. urzędniczek pocztowych gal. odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 4 po południu przy ul. Sołtyka l. 4.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, rezerwowemu kapitanowi 5 pułku haubic polowych Janowi Kwiatkowskiemu, rezerwowemu podporucznikowi 30 p. p. Sylwestrowi Korwin-Kruczkowskiemu, poległemu na polu walki rezerwowemu porucznikowi 55 p. p., Wacławowi Dunikowskiemu, oraz rezerwowemu podporucznikowi 58 pułku piechoty Piotrowi Tkaczukowi.

Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną lekarzowi cywilnemu Drowi Maryanowi Godlewskiemu.

Cesarz nadał po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami porucznikowi pospolitego ruszenia Dr praw Romanowi Palińskiemu, z komendy powiatowej pospolitego ruszenia Nr 32 w 31 p. p. posp. ruszenia; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, porucznikowi posp. rusz. Włodzim. de Miśkiewicz Stupnickiemu z komendy pow. posp. rusz. nr. 19 w 22 p. p. pospolitego ruszenia rezerwowemu podpor. 33 pułku strzelców Włodzimierzowi Rudawskiemu.

WYDMUCHANEK Z JAJ potrzebuje seminaryum przemysłu domowego Ligi pomocy przemysłowej, Grodzka 13 w większej ilości dla swojej produkcyi pisanek wielkanocnych. Płaci za nie 3 hal. od sztuki. Odstawiać można powyższy artykuł w godzinach przed- i popołudniowych pod wskazanym powyżej adresem.

NEKROLOGIA.

W Porębie Górnej w ziemi kieleckiej zmarł miejscowy proboszcz ks. Jan **Zaborowski** w 74 roku życia. Pogrzeb był wyrazem szacunku, jakim cieszył się ś. p. zmarły i szczerego żalu. Księży okolicznych zjechało się z różnych stron 14, z których ośmiu odprawiało bez przerwy przy zwłokach Msze św. Orszakowi żałobnemu towarzyszyły rzesze ludu. Mowę na cmentarzu wygłosił ks. Wójcik, proboszcz z Gołaczew. Między innemi podniósł on obowiązkowość i odwagę ś. p. ks. J. Zaborowskiego, który w roku 1914 nie opuścił swej owczarni, ale pod gradem kul pozostał w Porębie. Co dnia odprawiał Mszę św., choć szrapnele i granaty padały na kościół i rozwaliły część plebanii. Był to wzorowy kapłan, który swe wzniosłe posłannictwo sprawował gorliwie i z oddaniem, starając się usilnie o dobro powierzonych sobie dusz. Cześć Jego pamięci!

Wiadomości telegraficzne.

Stolica Apostolska a prasa.

Lugano. B. kor. „Osservatore Romano“ pisze, że jest upoważnione do formalnego oświadczenia, że Stolica Święta nie przyjmuje odpowiedzialności za akcye w dziedzinie polityki wojennej, przedsiębrane przez wydawnictwa katolickie, które wychodzą za zezwoleniem Papieża, i że dlatego poglądy tam wyrażone musi się uważać za osobiste zdanie redakcyi.

Walki w Kijowie.

Sofia. „Izwestja“ donosi: W **Kijowie** biorą górę Ukraińcy. Wojska bolszewickie zostały wyparte ze śródmieścia. Tylko jeszcze na przedmieściach toczą się walki.

Rozruchy w Petersburgu.

Londyn. B. kor. Reuter. Do „Timesa“ donoszą z Petersburga: Na kilku głównych ulicach odbyły się rozruchy głodowe, wywołane pogłoską, że przydział chleba ma być zwiększony z pół funta na funt dziennie. Wielki tłum zebrał się przed sklepami piekarskimi i sklepami chleba i był bardzo rozczarowany, gdy pogłoska okazała się przedwczesną. Czerwona gwardya na postrach strzelała do przywódców tłumu. W jednym z największych browarów w ostatnich dniach żołnierze i czerwona gwardya przeszkodzili głodnemu tłumowi zabrać z magazynu dla paszy ziemniaki, które były już zmarznięte i nie do użycia. Rozpoczęło się już poszukiwanie ukrytych zapasów żywności, jak dotąd z małym skutkiem.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 7. bm.: Od **Stelvio** aż do morza umiarkowany ogień artyleryi i działalność patroli. Liczba nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, zestrzelonych w walkach powietrznych przez naszych lotników, w czasie od 26. stycznia do 6. lutego, wynosi 56.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Komunikat francuski z 7. bm.: Dnia 5. bm. przeleciała ponad **Saarbrücken** jedna z naszych eskadr lotniczych i rzuciła z pełnym sukcesem 3610 kg. pocisków na ten ważny punkt węzłowy kolei żelaznych. Nasi lotnicy zestrzelili trzy nieprzyjacielskie aparaty i wrócili bez strat.

NADESŁANE.

✝

JÓZEF HANUSIAK

Kierownik szkoły w Gierczycach,

przeżywszy lat 6.., po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 8 lutego 1918 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dn. 10 b. m. o godzinie 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskany zięć i córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański 2.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.